

Za zbrodnie psychopatów zawsze płacą ich ofiary

12 kwietnia 2011

Prawdę mówiąc w większości przypadków ofiary w pełni zasługują na swój los. Bo jeśli ktoś jest głupi jak owca i ulega prostackiej, ale zmasowanej propagandzie, nie zasługuje na nic innego.

PRZYKŁAD 1: ENERGETYKA JĄDROWA

Kto i dlaczego pobudował elektrownie jądrowe w Japonii, w jednym z najbardziej sejsmicznie niespokojnych krajów świata? Co więcej, w kraju, który już raz został tragicznie doświadczony i naocznie przekonał się, jak bardzo groźna jest energia jądrowa?

Japonii energia jądrowa nie jest do niczego potrzebna, ponieważ Japonia leży w tzw. „ognistym pierścieniu Pacyfiku”, czyli obszarze wysokiej aktywności sejsmicznej, gdzie znajduje się rekordowa ilość czynnych wulkanów i gdzie zdarza się równie rekordowa ilość trzęsień ziemi. Wynika z tego, że Japonia ma nieograniczony dostęp do zasobów geotermalnych. Nie trzeba ich szukać i nie trzeba się do nich dokopywać na wielkie głębokości tak jak w Polsce, ponieważ gorąca woda jest tuż pod ziemią, a nawet wypływa na powierzchnię.

W „Wieczorze Radia TokFm” pewien bardzo uczony pan profesor, specjalista od energetyki jądrowej, wytłumaczył słuchaczom, jak produkuje się prąd (jeśli ktoś spał na lekcjach W SZKOLE PODSTAWOWEJ!!! i tego nie wiedział, to mógł się oświecić). Otóż bierze się wodę, podgrzewa się ją do temperatury wrzenia, aby uzyskaną tym sposobem parą wodną napędzać turbiny, produkujące tę cenną energię, bez której nasza cywilizacja nie może istnieć.

O mój Boże, ta wiedza wprost mnie poraziła! Po latach

słuchania kretyńskiej propagandy lobby atomowego byłam bliska uwierzenia, że moja wiedza na ten temat jest zupełnie fałszywa i że do produkcji prądu potrzebny jest węgiel. Jakże się więc wzruszyłam, słysząc, że wielce uczony pan profesor podał taką samą (prostą jak konstrukcja cepa) wersję prawdy, jaka kołatała w mojej starej głowie.

Rozumiecie, kochani? Do produkcji prądu POTRZEBNA JEST ZWYCZAJNA, CZYSTA, GORĄCA WODA!!!

Wystarczy wywiercić dziurę, wsadzić w nią rurę i pompować do woli! Im głębsza dziura, tym gorętsza woda. Woda z głębi ziemi jest wrząca, ale nawet gdyby nie była, wystarczyłaby odrobina gazu, żeby ją dogrzać do odpowiedniej temperatury. Minimum energii i produkcja prądu idzie pełną (nomen omen) PARĄ.

Ale propaganda wmówiła Japończykom, że do produkcji prądu potrzebny jest jakiś węgiel albo inny gaz albo jakieś tajemnicze surowce kopalne, a oni przecież ich nie mają. Ale nawet jakby mieli, to nie mogliby ich używać, bo jest globalne ocipienie i nie wolno. Nie nada. Nie lzia!

Wygląda na to, że w japońskich szkołach poziom edukacji jest poniżej wszelkiej krytyki. Bo gdyby był trochę powyżej, to japońskie dzieci wytłumaczyłyby rodzicom, że nie potrzeba im węgla, lecz gorącej wody i że politycy robią ich w trąbę.

Oczywiście geotermia jest zakazana.

Nie tylko w Japonii, ale i u nas i w całym szerokim świecie również. Pamiętacie aferę z Ojcem Dyrektorem, który ośmielił się ogłosić „nielegalną” zbiórkę kasy na badania geotermalne? Pamiętacie ten nieludzki jazgot naszych „wolnych” mediów, które wylewały kubły pomyj na tego renegata i pasterza moherowych baranów?

A dlaczego geotermia jest zakazana?

A z bardzo prostej przyczyny: bo psychopaci na tym nie mogliby

zarabiać swoich ukochanych pieniążków, dla których gotowi są zasmrodzić i zalać g...nem całą planetę (używając przy tym pięknych, „ekologicznych” haseł do mącenia w słabych rozumkach sheeplów). Gorąca woda jest za darmo. Nie można zadłużyć kraju, który z niej korzysta, bo nie ma pretekstu do zainwestowania potężnych funduszy w tzw. „infrastrukturę”.

Jeśli zainwestuje się w infrastrukturę przy budowie szybów naftowych i ropociągów, to kraj posiadający złoża ropy do końca świata musi pompować całą swoją ropę w rury dobroczyńcy, a co miałyby pompować w tę infrastrukturę kraj mający zasoby geotermalne? Wodę??? Wolne żarty! Wodę to sobie sami weźcie!

Elektrownia atomowa to zupełnie co innego.

Jej budowa kosztuje majątek. Trzeba też wykupić prawa patentowe. I wybulić kupę kasy na przeróżne systemy bezpieczeństwa. Do tego potężne komputery z wyrafinowanym (i w związku z tym bardzo drogim) oprogramowaniem do zarządzania skomplikowanymi procesami. I wzbogacone pręty uranowe. I utylizacja śmiertelnie groźnych odpadów radioaktywnych. I wiele, wiele innych kosztów, które sprawiają, że „najtańsza” na świecie energia jądrowa na końcu (u nabywcy) okazuje się cholernie droga.

A jeśli wszystko pierdyknie?

Pan profesor solennie zapewniał, że energia jądrowa jest najczystsza i najbezpieczniejszą energią na świecie. Bo tak naprawdę to „atomowa” to jest elektrownia węglowa. Bo to ona produkuje skażenie radioaktywne. Bo węgiel jest radioaktywny i nie wolno go spalać. I dalej uspokajająco ćwierkał, że w Fukushima zupełnie nic się nie stało. Bo zabezpieczenia są tak genialne, że wystarczy lekki wstrząs, żeby cały proces zatrzymał się w jednej chwili. Dlatego nie doszło tam do żadnego skażenia, a że wybuchął wodór to co to komu szkodzi? Wyprodukował tylko trochę czystej (a broń Boże nie radioaktywnej, skądże znowu!) wody i to wszystko. Nic się nie

stało, mimo że elektrownię zalało, co nie było przewidziane, bo tam przecież był 6-metrowy mur. No kto mógł przewidzieć, że fala będzie miała 15 metrów? Po co budować wysokie mury, skoro można niskie? Prowadzący program pobekiwał z zachwyty, a mnie bebechy się przewracały. Ale cóż, nie od dziś wiadomo, że ze mną jest coś nie tak. Ciekawe tylko, dlaczego wysiedlono całą ludność z okolicy tej elektrowni? Wygląda na to, że zabrano ich stamtąd tak, jak stali. Nawet nie zdążyli zabrać swoich psów ani spędzić krów, pasących się na łąkach, przez co dezorientowane zwierzęta chodzą po okolicy, dziwiąc się bardzo, że ludzie gdzieś znikli.

PRZYKŁAD 2: GAZ ŁUPKOWY

Skarb bezcenny. Takie skarby ukryte są pod ziemią, jakżeby mogły się zmarnować?! Trzeba je wydobyć i zarobić kupę kasy! Kasa ponad wszystko.

Reklama w TV pokazuje wianuszek błękitnych płomyczków i logo firmy, a słodki głos szemrze: „czysta, ekologiczna i tania energia”. Gdzieś w tle miga wredna, psychopatyczna morda Cheney’a... A w TVN-ie wyraźne zaniepokojenie... naród już coś wie i zaczyna szemrać, ale co tam, wystarczy odrobina fachowej propagandy we wszystkich mediach i sheeple uwierzą we wszystko, co im wmówimy. A kiedy przejrzą na oczy będzie już za późno, ich kraj będzie już nie ich, co więcej będzie tak zdemolowany i zdewastowany, że można będzie ogłosić w nim stan klęski ekologicznej, ale oni sami będą zrujnowani i tak schorowani, że nie będą mieli siły walczyć, więc będą mogli w d... nas pocałować.

Skąd ludzie dowiedzieli się prawdy o gazie łupkowym, które medialna propaganda przedstawiała jako cud, który zamieni nas w śpiących na złotych łóżkach szejków gazowych? Z filmu Gasland.

Widzimy w nim ludzi, którzy połaskaczyli się na kilka tysięcy dolców „za nic”, czyli za wydzierżawienie ziemi firmom

szukającym gazu. Dali się nabrać jak dzikusy na kolorowe szkiełka. Zamiast sprawdzić co im proponują i dlaczego tak dużo (lub przeciwnie – tak mało) za tę dzierżawę, zgodzili się, bo szum zielonych papierków sprawił, że przestali myśleć. I obudzili się z ręką w nocniku. Ich woda skażona jest śmiertelnie trującymi chemikaliami, przesycona gazem aż syczy, ale nie CO₂, lecz takim gazem, który się pali i wybucha. Ich domy mogą wylecieć w powietrze w każdej chwili, ich koty i konie są łyse, krowy padają, a oni sami ciężko chorują. Ale cóż mogą zrobić, skoro w sprawę zaangażowała się firma Halliburton, na której czele stoi sam Dick Cheney?

PRZYKŁAD 3: ŁUKASZENKA

W poniedziałek w dzienniku pokazali, co stało się w Mińsku, na Białorusi. W metrze nastąpił wyjątkowo potężny wybuch. Ocalali przerażeni ludzie mówili o porozrywanych ciałach, rękach i nogach leżących na peronie, a oficjalnie mówi się o... 11 zabitych. 11 zaczyna prześladować ten świat. Zamach miał miejsce 11 kwietnia 2011 roku (jacyś wariaci od teorii spiskowych kazali uważać na ten dzień, bo może się coś zdarzyć). Wszyscy pamiętamy daty 11 września i 11 marca. A Obama jest numerologiczną 11. Jasne, przypadek. Co w tym dziwnego, skoro cały wszechświat powstał przecież przez przypadek?

Łukaszenka to przecież straszliwy tyran. Jako jedyny w Europie nie zadłużył kraju w FED, więc zasłużył na karę. Ludzie na Białorusi żyją skromnie, ale przynajmniej nie tracą swojego kraju. I to jest sytuacja, której psychopaci rządzący światem nie są w stanie ścierpieć. Za grzechy „tyrana” zapłacili więc niewinni ludzie – ale czy nas to dziwi? Skądże znowu, to jest przecież zupełnie normalne. Łukaszenka otrzymał wyraźny sygnał – albo będziesz robił, co ci każemy, albo my będziemy ci robić masakry. A przy nadarzającej się okazji zrobimy ci mały wypadek lotniczy, ups, wypadki przecież się zdarzają, na przykład z powodu mgły i pijanego generała w kokpicie. Na ziemi też nie musi być bezpiecznie, samochody też się zderzają

lub wpadają w przepaść.

Ciekawa jestem, jak wytłumaczą ten zamach? Terroryści czeczeńscy? Nie bardzo, bo Białoruś to nie Rosja. Afgańscy? Też odpadają. Palestyńczycy? Bez sensu! Więc kto??? Jakiś wariat, którego zdradziła żona i lekko się wkurzył?

Biblijny cytat daje nadzieję. Drżycie wielbiciele energii jądrowej, ropodoje i poszukiwacze gazu, bo na końcu to wy będziecie płakać!

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)